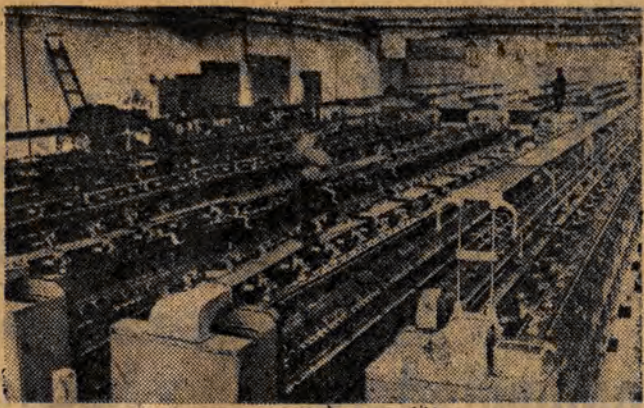


Budowa kombinatu bawełnianego w Zambrowie

Na budowie Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie, w ukończonej hali przedzielonej, średnioprężnej przeprowadzane są intensywne prace przy montażu maszyn. NA ZDJĘCIU: fragment montażu maszyn obraczkowych.

CAF — fot. Kondracki



W terenowych kołach LK

Kobiety radzą nad podniesieniem produkcji rolnej

Już od kilku tygodni na terenie województwa łódzkiego odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w terenowych kołach Ligi Kobiet. Zebrania te dokonują podsumowania dotychczasowej pracy swego koła, wytyczają dalsze zadania oraz wybierają nowe władze. Obok członkiń LK, biorą w nich udział również kobiety nie zorganizowane.

Dalszy ciąg na str. 2

Ludwik Solski w Warszawie

WARSZAWA, 1.6. W dniu 1 bm. przybył z Krakowa do stolicy mistrz sceny polskiej Ludwik Solski, w związku ze zbliżającą się uroczystością obchodu 100 rocznicy jego urodzin i 80-lecia pracy artystycznej. Wielkiego artystę, który przejechał z małżonką, witła delegacja Zarządu Głównego Polskich Artystów Teatrów i Filmu. Sędziwy mistrz sceny polskiej podróż samochodem zniósł znakomicie wśród rozmów i żartów. Przybył do stolicy rześki i żwawy. Gdy samochód wjechał już na teren Warszawy, artysta, który nie był w stolicy od 1943 roku, z podziwem obserwował wielkie zmiany, jakie w tym czasie zaszły w odbudowie miasta. Ogromne wrażenie wywarł na nim monumentalny gmach Pałacu Kultury i Nauki, który znał dotychczas tylko z ilustracji. Od środy czekają artystę 3-dniowe próby w Państwowym Teatrze Polskim.

Spisek antyrządowy w Gwatemali

NOWY JORK, 1.6. Korespondent dziennika "New York Times" donosi z Gwatemali, iż rząd Gwatemali złożył oświadczenie o wykryciu spisku, który miał na celu obalenie prezydenta Arbenza. Oświadczenie to zostało po przeprowadzeniu szeregu rewizji i aresztowaniu w ciągu ostatnich 48 godzin. Przed gmachami ambasady krajów półkuli zachodniej, w tym przed gmachem ambasady Stanów Zjednoczonych, wzmożono straż — jak sądzi — w tym celu, aby zapobiec próbom spiskowców ukradka się w wyżej wymienionych ambasadach. Korespondent agencji United Press stwierdza, że prezydent Arbenz wypowiedział się za osobistym spotkaniem z prezydentem Eisenhowerem.

Do naszych Czytelników

W ostatnim czasie napływa do naszej redakcji wiele listów od Czytelników, którzy wskazują nam, jakie zagadnienia omawiane w gazecie oraz artykuły w niej zamieszczane szczególnie ich interesują, jakie nowe pozycje chcieliby w gazecie widzieć. Te głosy Czytelników stanowią istotną pomoc w naszej pracy. Pragnąc uczynić gazetę bliższą Czytelnikom, bardziej interesującą i ciekawszą, postanowiliśmy poszerzyć tę inicjatywę, zamieszczając w gazecie poniżej ankietę:

Ankieta

1. Jakiego rodzaju najchętniej czytasz w naszej gazecie i dlaczego?
2. Jakiego Twoim zdaniem, nowe problemy winna gazeta poruszać?
3. Jaką tematykę należałoby w niej rozszerzyć (miejską, zagraniczną, partyjną, kulturalną)?
4. Jakiego Twojej uwagi odnośnie szaty graficznej naszego pisma i co proponujesz w niej zmienić?
5. Czy uważasz, że gazeta nasza jest dostatecznie ilustrowana (fotografiami, rysunkami satyrycznymi)?
6. Czy chciałbyś znaleźć w gazecie krótkie opowiadania bądź stały odcinek powieści?
7. Czy chętnie czytasz w gazecie utwory literackie (wiersze, fragmenty prozy, felietony)?

Nazwisko Adres
Miejsce pracy

Prosimy Czytelników o jak najliczniejszy udział w naszej ankiecie. Pytania podane powyżej, nie ograniczają możliwości szerszego wypowiedzenia się, szerszych propozycji i wniosków odnośnie treści i formy naszej gazety. Najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone. Odpowiedź prosimy kierować pod adresem: "Głos Robotniczy", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie: "Ankieta".

Obniżyć koszty obrotu handlowego

Z krajowych narad aktywu polityczno-gospodarczego handlu spółdzielczego oraz MHD

WARSZAWA, 1.6.

W ostatnich dniach nad obniżeniem kosztów obrotu dyskutował na krajowych naradach aktywu polityczno-gospodarczego rolniczej spółdzielczości zaopatrzenia i skupu oraz Miejskiego Handlu Detalicznego.

Spółdzielczość samopomocowa — jak podkreślano na krajowej naradzie w Warszawie — mimo wykonania, a nawet przekroczenia planów zaopatrzenia, skupu i produkcji za rok 1953 i I kwartał bież. roku, plan akumulacji za ten okres zrealizowała zaledwie w 35 proc. Dzieje się tak dlatego, że jeszcze ok. 30 proc. gminnych spółdzielni pracuje ze stratami. Szczególnie dużo takich spółdzielni jest w województwach: olsztyńskim, kieleckim, lubelskim, gdańskim i zielonogórskim.

Wysokie koszty handlowe tych spółdzielni — jak stwierdzono — są wynikiem dużych strat, powstających m. in. wskutek przekazywania funduszu plac, kosztów transportu, a przede wszystkim nie uszczelnienia mank, wszelkiego marnotrawstwa towarowego i nadwyżek.

Na naradzie podawano jednocześnie liczne przykłady gminnych spółdzielni, prowadzących wzorową — socjalistyczną gospodarkę, która uczy i wskazuje chłopom korzyści społecznego gospodarowania. Spółdzielnie te, stanowiące większość, nie tylko przekraczają plany obrotu, ale także wykonują systematycznie przewidziane plany akumulacji. Do takich należą m. in. Gmina Spółdzielni w Kuźni Raciborskiej w woj. opolskiej.

Pracownicy zaopatrzenia, skupu i produkcji powinni walczyć o wykonanie swoich zadań nie za wszelką cenę, lecz za cenę ustaloną planem kosztów. Kadrowy, szkoleniowy, rewidencyjny i instruktorzy muszą otoczyć większą niż dotychczas opieką świadomości politycznej i przygotowanych fachowo pracowników gminnych spółdzielni, a jednocześnie w sposób najbardziej zdecydowany, nie tylko szkoleniowy, ale i innych marnotrawców mienia społecznego. Ważne zadania spoczywają na głównych księgowych, których właściwa postawa zabezpieczy może majątek spółdzielni przed kradzieżami i rozrzutnością.

Wczoraj zebrały się trzy zespoły majsterskie z II zmiany, aby podyskutować o tych sprawach. Na zmianie Zygmunta Nawrockiego jest kilka przodujących zespołów majsterskich — Stanisława Janaka.

Gospodarskie sprawy

Gdyby ilość odpadków w naszej tkalni zmniejszyła się, to koszt tylko o 1 proc. w stosunku do zaplanowanej, to można by z tej przysięgi wyprodukować 60 tysięcy metrów tkanin — rozważał także ZPB im. Marchewskiego. O gospodarskie sprawy stale zaprząta ich uwagę.

Jest się nad czym zastanawiać. Na naradach branżowych aktywu politycznego i gospodarczego dyskutował o możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji w zakładach bawełnianych. Te rezerwy są, trzeba je tylko umieć wydobyć. W ten sposób wypracować nową obniżkę cen! Każdy może i powinien dołożyć tu swoją cegiełkę!

Wczoraj zebrały się trzy zespoły majsterskie z II zmiany, aby podyskutować o tych sprawach. Na zmianie Zygmunta Nawrockiego jest kilka przodujących zespołów majsterskich — Stanisława Janaka.

Na terenach zagospodarowania odłogów i ugorów w ZSRR



NA ZDJĘCIU: A. Czuma, I. Markielow i F. Katulina spracowują głębokość orki na odłogach i ugorach w ZSRR. Scenariusz: A. Czuma, I. Markielow i F. Katulina.

Osiągnięcia łódzkich kolejarzy

Kolejarze DOKP-Łódź wykonali przed terminem zadania miesięczne plany przewozu towarowego, osiągając za maj 109,8 proc. planu. Przewieziono o 17,2 proc. towarów więcej niż w tym samym okresie ub. roku. Ponadto uległ poprawie uzyskany wskaźnik przeciętnego załadunku wagonu towarowego.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

ODCZYTY

Dziś, 2 czerwca, o godz. 14, w ZPB im. Harnama, TWP organizuje odczyt pt. "Pisarze politycy", o godz. 16, w

MDK, dr Włodkowska wygłosi prelekcję na temat "Książka Twoja przyjaciółka".

AKADEMIE I SPOTKANIA

W szkole podstawowej nr 87 oraz w II Liceum TPD, odbędą się uroczyste akademie poświęcone Dniom Oświaty, Książki i Prasy.

VI Rejonowa Wypożyczalnia Książek dla młodzieży, Lokatorska 10, organizuje o godz. 14, spotkanie czytelników z przedownią nauki, która będzie mówiła, jak jej książka pomaga w nauce.

W VIII Rejonowej Wypożyczalni Książek dla dorosłych, Andrzejka Struga 14, o godz. 16, odbędzie się zebranie roczne aktywu czytelników.

WIECZORY POEZJI I PROZY

Przy ul. Narutowicza 28, o godz. 18, Towarzystwo Przyjaciół Polski — Radzieckiej organizuje wieczór poezji radzieckiej.

W VIII Rejonowej Wypożyczalni Książek dla dzieci i młodzieży, ul. Rzgowska 165, o godz. 14 — godzina baśni pt. "Szkutka z malachitu".

DYSKUSJE NAD KSIĄŻKAMI

W X Rejonowej Wypożyczalni Książek dla młodzieży, ul. Franciszkańska 20, o godz. 15, młodzi czytelnicy będą dyskutowali o tym, które książki podobają im się najbardziej i dlaczego. Dyskusję prowadzi będzie Helena Duninówna.

W szkole im. M. Fornałskiego, Wileńska 20, o godz. 14, młodzież dyskutować będzie nad książką "Piątka z ul. Barskiej". Na dyskusję obecny będzie znany łódzki literat — Edward Szuster.

Sprzecznosci w łonie rządu francuskiego

Wiceminister do spraw państw stowarzyszonych Raymond Schmittlein musiał ustąpić ze swego stanowiska po zaledwie 24 godzinach urzędowania.

W dniu 31 maja premier Laniel mianował R. Schmittleina wiceministrem do spraw państw stowarzyszonych na miejsce M. Jacquet, który ustąpił, ponieważ nie zgadzał się z ministrem spraw zagranicznych Bidault co do polityki w Indochinach. We wtorek 1 czerwca br. grupa parlamentarzystów (URAS), do której należał Jacquet i Schmittlein, postanowiła 30 głosami przeciwko 2, że żaden z jej członków nie powinien ponosić odpowiedzialności za politykę rządu Laniel w Indochinach i wezwwała R. Schmittleina do wystąpienia z rządu.

Cenny wniosek racjonalizatorski polskiego inżyniera

Inż. Władysław Zolubowski, starszy inspektor Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Krakowie, opracował bardzo cenny wniosek racjonalizatorski, który całkowicie unowocześnia dotychczasową konstrukcję pieców w kotłowniach centralnego ogrzewania.

Porozumienie w sprawie wymiany ciężko rannych jeńców w Vietnamie

W wyniku rozmów, które odbyły przedstawiciele delegacji VRD płk. Ha Van Lau i przedstawiciele delegacji francuskiej płk. de Brebisson, osiągnięto porozumienie w sprawie wymiany korespondencji w interesie jeńców wojennych obu stron. Jeśli chodzi o przesyłanie lekarstw oraz wymianę ciężko chorych i rannych jeńców — przedstawiciele obu delegacji są zgodni co do zasady takiej akcji, jednakże z uwagi na obecne okoliczności wojenne, warunki jej przeprowadzenia mogą być uregulowane jedynie w ramach rokowań między przedstawicielami dozwolonych naczelnych obu stron w Indochinach.

Wczasy niedzielne trzeba organizować

Nareszcie ciepło! W dni wolne od pracy ludzie wychodzą za miasto, aby w pełni korzystać ze słońca, zieleni i wody.

Nie brak w pobliżu Łodzi miejscowości letniskowych. Nie ma, co prawda, w bliskich okolicach miasta większej rzeki czy jeziora, są jednak piękne lasy, polany, jest kilka stawów nadających się do kąpiel. Połączenie z miastem jest wygodne — liniami tramwajowymi i kolejowymi. Nie też dziwnego, że w pogodny dzień w Grotkach, Kolumbie, w Wiskowej Górze, w Modlicy i w Chetmach bawią się tłumy ludzi.

Wieloletniemu rzęsom ludzi pracy, opuszczającym miasto na cały dzień, trzeba nie tylko zapewnić dogodny dojazd na miejsce, ale również zaspokoić się o zapewnienie im rozrywek kulturalnych, i co jest bardzo ważne — o zapewnienie im wypoczynku. Z tym jednak jest gorzej. Wycieczkowicze muszą ze sobą zabrać tobyto prowiantów i napoiów chłodzących. Łódzki handel nie kwapi się bowiem z wysyłaniem tam swych bufetów na samochodach, wychodzą z założenia, że to już teren województwa, zaś dyrekcje wojewódzkie MHD i PSS nie są przygotowane na obsłużenie tak wielkiej ilości klientów.

Również Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi nie wykazują specjalnego zainteresowania ośrodkami wycieczkowymi, koncentrując swą uwagę na parkach łódzkich, gdzie w niedzielę odbywają się liczne koncerty i występy artystyczne. A przecież niemal każdy większy zakład pracy w Łodzi posiada własne zespoły świetlicowe, są fabryczne orkiestry i można by w porozumieniu z WRZZ organizować stałe wycieczki podmiejskie, połączone z zabawkami i występami zespołów.

Wczasy niedzielne, to nie tylko wyjazdy na wieś, do podmiejskich lasów, do ośrodków wodnych. W najbliższej nocy upalne niedziele wiele osób z różnych powodów nie może opuścić miasta. W Łodzi mamy piękne i rozległe parki, w których można przyjemnie spędzić czas na świeżym powietrzu. Z prawdziwym więc zadowoleniem witamy inicjatywę Wydziału Kultury — organizowania niedzielnych koncertów w parkach. Są jednak jeszcze inne możliwości zapewnienia odpoczynku w parkach kulturalnego spędzenia czasu. W miejscach oświetlonych powinny znajdować się ruchome wypożyczalnie książek (piękne pole do popisu dla rejonowych wypożyczalni).

Trzeba wręcz, by i w parkach czynne były w każdą niedzielę bufety na samochodach i to należycie zaopatrzone w napoje chłodzące. Pod adresem Wydziału Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi kierujemy żądanie usprawnienia pracy ruchomych bufetów i właściwego ich zaopatrzenia. Cóż z tego, że w czasie różnych imprez jest w parkach kilka wozów MHD i PSS, kiedy są one słabo zaopatrzone w artykuły żywnościowe, a lemoniada i piwo trzeba pść wprost z butelki, ponieważ sprzedawcy nie posiadają w ogóle szklanek.

Do obsłużenia wczasowiczów niedzielnych powinny również wchodzić Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. Do Rudy Pabianickiej, gdzie w pogodny niedzielę w ośrodku wodnym zbiera się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, należy kierować zbiorą samochodów MHD i PSS — ruchome stoiska ŁZG.

Trzeba, aby sprawa wczasów niedzielnych żywiej zainteresowały się rady zakładowe większych fabryk łódzkich. Każdy zakład pracy posiada fundusze socjalne, przeznaczone na organizowanie wypoczynku dla swych pracowników. Fundusze te powinny być w pełni i celowo wykorzystywane i w żadnym wypadku nie można ich przelewać na inne potrzeby.

Dobre zorganizowanie wczasów niedzielnych są dla tysięcy mieszkańców naszego miasta doskonałym odpoczynkiem po całonocnej pracy, dają dużo zadowolenia i wrażeń. Dołóżmy więc wszelkich starań, aby ten odpoczynek jak najlepiej zorganizować, aby w niedzielę ludzie pracy stawali do swych zajęć wypoczęci i zadowoleni.

„Humanite”; Kolonizatorzy francuscy planują „prawdziwe kroki wojenne” przeciw narodowi tuniskiemu

Zwycięskie działanie ludowo-wyzwolenczej armii Khmeru

Vietnamska Agencja Prasowa donosi, że w okresie od 1 kwietnia do 15 maja armia ludowo-wyzwolencza Khmeru osiągnęła poważne sukcesy w walkach przeciwko oddziałom francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

W pierwszych dniach kwietnia armia ludowo-wyzwolencza Khmeru rozpoczęła ofensywę w północno-wschodniej części kraju. W wyniku tej ofensywy okryły Vunsa i Bolovene w granicznej z Vietnamem środkowym prowincji Kontun zostały wyzwolone.

W licznych potyczkach z oddziałami armii ludowo-wyzwolenczej Khmeru w rejonie szosy nr 13 nieprzyjaciel stracił przeszło 350 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W południowej części kraju wojska ludowo-wyzwolenczej Khmeru zmusiły nieprzyjaciela do oddania lub opuszczenia przeszło 30 fortów i umocnionych stanowisk.

OSTATNIE wydarzenia w Tunisie świadczą o napiętej sytuacji w tym kraju. Jak donosi prasa, 29 maja miał miejsce nieudany zamach na życie premiera Tunisu, Mzali, który, jak wiadomo, jest marionetką francuską. Wystrzałem z rewolweru rannego jednego z żołnierzy należących do straży.

Jak podaje dziennik „Humanite”, francuski generał rezydent Volzard oświadczył 29 maja, po powrocie z Paryża, że do Tunisu zostały już skierowane znaczne posiłki wojskowe. Volzard poinformował francuskich kolonistów, domagających się podjęcia „energicznych kroków”, iż za-

miernie zwołać w tym celu konferencję władz wojskowych i policyjnych.

„Humanite” ostrzega, że przeciwko narodowi tuniskiemu, odrzucającemu jedynymślnie tzw. reformy, przygotowuje się „prawdziwe kroki wojenne”.



Dulles konferuje z amatorami paktu Pacyfiku

Notatnik genewski

Konkretnie osiągnięcia

Red. Edmund Osmańczyk
nadaje
dalekopisem

opinie, że poglądy mister Pyun są wyłącznie stanowiskiem jego rządu i nie odzwierciedlają poglądów innych państw, które brały udział w wojnie w Korei pod flagą ONZ. Ktoś nawet z delegacji brytyjskiej był tak niedyskretny, że opowiedział dziennikarzom zakulisowe wystąpienia mister Pyuna. Otóż zastępca sekretarza stanu USA, Bedell Smith, podobno przez 8 dni chodził po swych koleżankach zachodnich z tekstem oświadczenia, żądając, by mister Pyun mógł złożyć je na sesji w imieniu wszystkich 16 państw, które brały udział w amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei. Odмова była jednak tak stanowcza, że trzeba było po prostu wynająć małą salę w „Hotel de Famille” i poprosić prasę, by wysłuchała pana Pyuna.

Najciekawsze w tej historii jest to, że nawet pan Bidault, przyjaciel pana Bedella Smitha, odmówił poparcia dla Pyuna. Co więcej, po zakończeniu 4 i półgodzinnego posiedzenia pan Bidault podszedł do ministra Czu En-laja i ścisnął mu serdecznie dłoń, o czym uważał za stosowne opowiedzieć natychmiast kilku dziennikarzom rzeźnik prasowy francuski. Tych kilku dziennikarzy, którzy stali przychodowo przy wejściu, kiedy skończyła się sesja, pobiegło natychmiast do telefonu, by przekazać ten „sensacyjny krok” ministrowi Bidault, który po 4 z górą tygodniach zdecydował się pójść do ministra Czu En-laja i podszedł do niego. Duża to odwaga ze strony pana Bidault, bowiem minister Bedell Smith nie uczynił tego dotąd.

Jeden z delegatów amerykańskich oświadczył nawet wprost korespondentowi „Neue Zürcher Zeitung”: „Konferencja przedłuża się przez te tajemne posiedzenia. Jak są sesje otwarte, to można ostrzej przemawiać, w całym świecie robi się krzyk i wtedy łatwo znaleźć powód do przerwania obrad”.

Amerykanie mają też duży dół do premiera Indii Nehru, za przysiał do Genewy jednego z najwybitniejszych hinduskich dyplomatów, Kryszenamona, który od wiedzian ministrowi pięciu wielkich mocarstw i z naciskiem podkreśla, że Indie są bardzo zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu problemu Indochin na konferencji genewskiej.

Amerykanie są również niezadowoleni z faktu, że w sprawie koreańskiej zrobiony został znowu pewien krok naprzód. Polecieli więc zrobić konferencję prasową Pyunowi — ministrowi spraw zagranicznych Li Syn Mana, aby oświadczył, że się nie zgadza na kompromis osiągnięty w sobotę. Pan Pyun, małego wzrostu i wymiaru człowieka, o lekko siwych włosach i wąsach przytychłych na wzór japońskich samurajów, w szklach, które są jednocześnie binoklami i okularami, powitał nas, garstke ciekawych dziennikarzy (przyszło nas ponad tysiąc ledwo dwudziestu kilku), amerykańsko-japońską angielszczyzną i oświadczył, że z komunistami jego rząd nie pragnie pokoju. Potem zadawaliśmy mu pytania, ale pan Pyun na wszystkie mówił „nie”, a korespondent amerykańskiej agencji „Associated Press” uznał, że dość tej szopki i powiedział: „Mister Pyun, konferencja skończona, dziękuję”. Na to mister Pyun szybko wstał i powtórzył, że konferencja prasowa skończona.

W ciągu dnia w delegacji angielskiej, francuskiej, australijskiej i innych włączano w dziennikarzy

panna Gallard, w relacjach swoich, przekazywanych prasie, zaprzeczali oszczerstwom rzuconym w Genewie na stronę vietnamską, co znowu przyczyniło się do pogłębienia strachy francuskiej w granitach brudnych, znanych im kartami.

Przed tygodniem jeszcze pan Bidault zakazał dziennikarzom francuskim pójścia na towarzyskie spotkanie z dziennikarzami Vietnamskiej Republiki Demokratycznej. W tym tygodniu na przyjęciu wydanym dla prasy przez rzeźnika Vietnamskiej Republiki Demokratycznej zjawili się jednak dziennikarze francuscy. Zakaz był już nie do utrzymania, albowiem, jak tu się mówi, zbyt słaba okazała się amerykańska kurtyna z gumy do żucia.

Odbija się tu piękna konferencja prasowa. Konferencję zwołał francuski komitet dla pokojowego rozwiązania problemu Indochin, komitet, do którego należą członkowie prawie wszystkich partii i organizacji społecznych Francji. Komitet powstał w 1952 roku i jednym z jego założycieli jest szefowy profesor filozofii, Marcel Ner, który przez dwadzieścia kilka lat wykładał na uniwersytecie w Saigonie i chlubi się, że jego uczniem i przyjacielem jest pogromca kolonizatorów spod Dien Bien Fu — generał Giap.

Na konferencji prasowej delegacja komitetu informowała dziennikarzy o swych rozmowach genewskich. — Byliśmy przyjęci — mówił sekretarz komitetu, Moirout — przez przedstawicieli Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Chin Ludowych, Związku Radzieckiego, Indii, Stanów Zjednoczonych i Francji. Cztery pierwsze wyrażały opinie, względnie nadzieje na pokojowe rozwiązanie problemu Indochin i odnieśliśmy wrażenie, że państwa te na pewno pragną pokoju w Vietnamie. Natomiast przedstawiciel USA oświadczył nam, że jest pesymistą, a przedstawiciel Francji poinformował nas, że żadnego oświadczenia nie może złożyć.

Najistotniejsze w tej całej sprawie było to, że przedstawiciel USA i Francji musieli przyjąć w Genewie delegację francuskiej organizacji społecznych, żądających pokoju w Indochinach. Pisze o tym delegacja, która przybyła z Francji w ciągu ostatnich 10 dni.

Rozmawiałem już nieraz tu, w Genewie, z obywatelami Francji, którzy przybyli z Marsylii czy Hawru, Lyonu czy Paryża, by przedłożyć uczestnikom konferencji genewskiej petycję opatrzoną wieloma tysiącami podpisów, a domagającą się pokoju i wolności dla narodu Indochin i, rzecz nie do wiary, a jednak prawdziwa: dołączać do wszystkich za wyjątkiem delegacji francuskiej, no i amerykańskiej. Rozmawiałem z wdowami i

Na odznaczenie RFSRR

Przemówienie Eisenhowera

NOWY JORK, 1. 6.

Dnia 31 maja prezydent Eisenhower wygłosił przemówienie z okazji 200-lecia Uniwersytetu Columbia. Eisenhower powtórzył swe dawne tezy o rzekomych „niebezpieczeństwach komunistycznym” i nawoływał do walki z komunizmem. Usiłując „usprawiedliwić” obecny kurs polityki amerykańskiej Eisenhower utrzymywał, iż polityka ta nie jest rzekomo „ani nie jest agresywna”, iż Stany Zjednoczone rzekomo nie dążą do „panowania nad światem”.

Nawiązując do rokowań między rządami USA i ZSRR w sprawach atomowych Eisenhower oświadczył, że rokowania te „nie dają wyników, do których Stany Zjednoczone nie są gotowe przystąpić”. Eisenhower pominął przy tym milczeniem fakt, że Stany Zjednoczone systematycznie odrzucają propozycje radzieckie w sprawie zakazu stosowania broni atomowej i jądrowej i tym samym świadomie utrudniają osiągnięcie sukcesów w rokowaniach.

Przemówienie Eisenhowera zawiera nienawistną próbę zwrócenia na Związek Radziecki odpowiedzialności za to, że na berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw nie zostały rozwiązane kwestie zjednoczenia Niemiec i sprawy austriackiego traktatu państwowego, aczkolwiek wiadomo, że to właśnie Związek Radziecki dokładał maksymalnych starań w kierunku pozytywnego rozwiązania tych kwestii.

orderem Lenina

ludzie pracy odpowiadają czynem produkcyjnym

Masy pracujące miast i wsi Federacji Rosyjskiej z entuzjazmem przyjęły wiadomość o odznaczeniu orderem Lenina Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Robotnicy, kolchoźnicy i inteligencja w odpowiedzi na wysokie odznaczenie państwowe pomażają swe wysiłki, zmierzające do wykonania historycznych zadań postawionych przez partię komunistyczną i rząd radziecki. Załogi sepek zakładów przemysłowych rozwijają na jeszcze większą skalę współzawodnicstwo socjalistyczne o dalszy wzrost wydajności pracy, o pomyślne wykonanie planu na rok 1954.

Robotnicy Czelabińskiego Fabryki Traktorów na Uralu powitali radośnie wieść o nadaniu im orderu Lenina za planową produkcję traktorów, motorów Diesla i części zamiennej do traktorów.

Hutnicy Kombinatu Kuźnieckiego im. Stalina po przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych na maj i zaoszczędzeniu, dzięki obniżeniu kosztów produkcji, miliona rubli, zobowiązali się do jeszcze wydajniejszej pracy.

Budowniczo-kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej na czesie jubileuszowej sesji Rady Najwyższej RFSRR ułożyli 10.762 m sześciu betonu.

Kolchoźnicy i mechanicy wzmogli walkę o wzorowe wykonanie wiosennych prac polowych oraz o dalszy rozwój hodowli zwierząt gospodarskich.

koreańskiej. Pan Bedell Smith chciał przerwać rozmowy genewskie o Korei, ale spotkał się ze sprzeciwem delegacji chińskiej, która mu oświadczyła, że uważa dalszą debatę za pożyteczną, mimo stanowiska USA i Związku Radzieckiego. Min. Eden zaproponował, by posiedzenia w sprawie Korei były zamknięte, tak jak w sprawie Indochin, ale temu sprzeciwiała się delegacja amerykańska.

Nie tylko dziennikarska sensacja stała się tu wiadomością, że paryski tygodnik „L'Express”, wydawany przez prawicowych polityków francuskich, został skonfiskowany za ogłoszenie szczegółów raportu generała Ely, który wrócił z Indochin. Mimo konfiskaty, 100 egzemplarzy „L'Expressu” dotarło do kiosku w Maison de la Presse i w loszto zostało rozchwytywane. Istotnie, raport ujawnia rzeczy przykre dla rządu Lanla — Bidault.

Wypisując najciekawsze zdania: „Misia stwierdziła, że francuska „mapa wojenna” w Indochinach wygląda o wiele gorzej niż przypuszczano. Dien Bien Fu nie tylko pochłonęło najlepsze jednostki korpusu ekspedycyjnego, ale pozbawiło go, wskutek utraty batalionów spadochroniarzy i legionistów, które były jego „ofensywną pięścią”, całej jego ruchliwości”. W ciągu minionych trzech miesięcy korpus ekspedycyjny stracił w zabitych, rannych i jeńcach 20 tysięcy ludzi, w tym 2.500 oficerów i podoficerów. Nastroje wśród oficerów i żołnierzy, w wyniku upadku Dien Bien Fu, uległy poważnemu pogorszeniu. Wśród ludności vietnamskiej efekt klęski Dien Bien Fu był piorunujący. Zwycięstwo Ho Szi Mina zjednało mu w ciągu kilku dni więcej zwolenników niż 7 lat naszej walki i propagandy. Stanowiło ono w oczach ludności — pomijając względy polityczne — wielką klęskę białych i zdecydowany sukces żołnierzy. (W nawiasie notuję, że słowo „błąd” wpisane jest w raporcie generała Ely dużym literą, a „żołitych” — małą, małymi, a dużymi wstyd).

Rząd francuski, poza decyzją skonfiskowania „L'Expressu”, podjął decyzję powołania natychmiast pod broń rocznika, który miał rozpocząć okres rekrutacji w październiku. Ta nagła mobilizacja jednego rocznika i nagła konfiskata jednego tygodnika — oto o czym gadaliśmy na giełdzie dziennikarskiej Maison de la Presse.

A wśród tych pogaduszek usłyszałem nowy, paryski żart: „Gdyby nasz minister spraw zagranicznych miał armię Napoleona, byłby Talleyrandem...”, mówił ktoś. A drugi odpowiadał: „No, Talleyrand okazał się wielkim dyplomatą dopiero po rozgromieniu armii Napoleona”.

VI.
29 maja, Długa miał dziś rozmowę minister Eden z ministrem Molotowem, potem odbyło się 4-godzinne posiedzenie zamknięte, na którym przyjęto jednogłośnie propozycję, aby w Genewie i w Indochinach zebrali się przedstawiciele generała Giap i generała Nawarra, celem omówienia dyslokacji wojskowej, rozpoczynając od Vietnamu. Rzecznik radziecki Iljiczow oświadczył prasie, że został dokonany pozytywny krok w kierunku przywrócenia pokoju w Indochinach.

Tak więc piąty tydzień obrad, po za gestami pana Bidault i grymanami pana Bedella Smitha, przyniósł pewne konkretne osiągnięcia.

Amerykańska polityka dyskryminacji handlowej przynosi szkody krajom Azji

MOSKWA 1. 6.
Agencja TASS donosi z Dżakarty, iż dyskryminacyjna polityka handlowa Stanów Zjednoczonych przynosi wielkie szkody gospodarce krajów południowo-wschodniej Azji.

Na odbytej niedawno międzynarodowej sesji w sprawie kauczuku w Kolombo, delegacje Indonezji, Ceylonu i innych krajów wystąpiły z ostrym protestem przeciwko narzuconej przez Amerykę-

nów polityce cen, wskutek której setki tysięcy drobnych producentów znalazły się na skraju bankructwa. Amerykanie nie wzięli jednakże pod uwagę żądań delegacji krajów południowo-wschodniej Azji.

Jak podaje agencja Antara, eksport kauczuku z Indonezji zmniejszył się w ostatnich miesiącach. Eksportuje się miesięcznie średnio około 58,5 tys. ton, podczas gdy w ubiegłych latach eksportowano miesięcznie ponad 65 tys. ton.

W związku z tym w Indonezji coraz liczniejsze są głasy domagające się nawiazania szerokich stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej.

W terenowych kołach Ligi Kobiet

Cląg dalszy 1
ze str.

Przodują kobiety powiatu kutnowskiego, gdzie w 80 proc. kół gromadzkich i blokowych LK już odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Na zebraniach, jakie odbywały się w kołach gromadzkich w powiecie kutnowskim, kobiety zakończyły zebrania występy artystyczne.

W powiecie łódzkim przodują gmina Czarnocin, która już zakończyła całkowicie zebrania sprawozdawczo-wyborcze na swoich terenach. Aktywność kobiet z gminy Rąbienin, powiat Łódź, w okresie sprawozdawczo-wyborczym zorganizowała w gromadzie Romanów nowe koło gospodyń wiejskich liczące 12 członkin.

Nie pozostają również w tyle miasta naszego województwa. Na terenie Pabianic już w kilkunastu blokach odbyły się wybory do kół LK. Wyżni mieszkańcy na wzór kobiet wiejskiej Republiki Ludowej zobowiązały się zorganizować „Dom Pokoju”. Kobiety z bloku nr 33 zobowiązały się zebrać 100 kg makiatury.

Dużą aktywność wyróżniają się kobiety Zgierz, które w okresie zebrania sprawozdawczo-wyborczego zorganizowały 16 nowych kół blokowych, w których dokonano już wyboru delegatów na konferencję miejską.

Kobiety Piotrkowa postanowiły wyjechać do kobiet wiejskich, by przekonywać je o konieczności brania udziału w walce o socjalistyczny wieś. Kobiety z koła blokowego „Balzaka” zobowiązały się współpracować z komitetami założycielskimi w budowie nowych spółdzielni produkcyjnych.

Wypisując najciekawsze zdania: „Misia stwierdziła, że francuska „mapa wojenna” w Indochinach wygląda o wiele gorzej niż przypuszczano. Dien Bien Fu nie tylko pochłonęło najlepsze jednostki korpusu ekspedycyjnego, ale pozbawiło go, wskutek utraty batalionów spadochroniarzy i legionistów, które były jego „ofensywną pięścią”, całej jego ruchliwości”. W ciągu minionych trzech miesięcy korpus ekspedycyjny stracił w zabitych, rannych i jeńcach 20 tysięcy ludzi, w tym 2.500 oficerów i podoficerów. Nastroje wśród oficerów i żołnierzy, w wyniku upadku Dien Bien Fu, uległy poważnemu pogorszeniu. Wśród ludności vietnamskiej efekt klęski Dien Bien Fu był piorunujący. Zwycięstwo Ho Szi Mina zjednało mu w ciągu kilku dni więcej zwolenników niż 7 lat naszej walki i propagandy. Stanowiło ono w oczach ludności — pomijając względy polityczne — wielką klęskę białych i zdecydowany sukces żołnierzy. (W nawiasie notuję, że słowo „błąd” wpisane jest w raporcie generała Ely dużym literą, a „żołitych” — małą, małymi, a dużymi wstyd).

Rząd francuski, poza decyzją skonfiskowania „L'Expressu”, podjął decyzję powołania natychmiast pod broń rocznika, który miał rozpocząć okres rekrutacji w październiku. Ta nagła mobilizacja jednego rocznika i nagła konfiskata jednego tygodnika — oto o czym gadaliśmy na giełdzie dziennikarskiej Maison de la Presse.

A wśród tych pogaduszek usłyszałem nowy, paryski żart: „Gdyby nasz minister spraw zagranicznych miał armię Napoleona, byłby Talleyrandem...”, mówił ktoś. A drugi odpowiadał: „No, Talleyrand okazał się wielkim dyplomatą dopiero po rozgromieniu armii Napoleona”.

VI.
29 maja, Długa miał dziś rozmowę minister Eden z ministrem Molotowem, potem odbyło się 4-godzinne posiedzenie zamknięte, na którym przyjęto jednogłośnie propozycję, aby w Genewie i w Indochinach zebrali się przedstawiciele generała Giap i generała Nawarra, celem omówienia dyslokacji wojskowej, rozpoczynając od Vietnamu. Rzecznik radziecki Iljiczow oświadczył prasie, że został dokonany pozytywny krok w kierunku przywrócenia pokoju w Indochinach.

Tak więc piąty tydzień obrad, po za gestami pana Bidault i grymanami pana Bedella Smitha, przyniósł pewne konkretne osiągnięcia.

ZE ŚWIATA

MAX REIMANN KANDYDATEM DO LANDTAGU W NADREIN-WESTFALII

Jak donosi Agencja ADN, w wyborach do Landtagu, które odbędą się wkrótce w Nadrenii-Westfalii, czołowym kandydatem Komunistycznej Partii Niemiec przewidywany jest pan Max Reimann.

W wyborach tych weźmie także udział Związek Niemców, który wystawił 35 kandydatów. Na czele listy kandydatów stoi b. nadburmistrz Muenchen-Gladbach — Wilhelm Ellies.

OBRAZY PODKOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ

We wtorek, 1 czerwca, odbyło się 12 posiedzenie podkomisji rozbrojenia ONZ. Jak wiadomo, podkomisja ta składa się z przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady.

USA GRABIA BOGACTWA NATURALNE BRAZYLII

Dziennik brazylijski „Imperio Popular” donosi, że Stany Zjednoczone w dalszym ciągu skupiają za brzozi i wywają z Brazylii surowce potrzebne do produkcji energii atomowej. Powołując się na dane urzędu do spraw górnictwa, dziennik podaje, że trzy amerykańskie przedsiębiorstwa, które uzyskały już na niepozornie pod brazylijskimi nazwami, wywoziły ostatnio z Brazylii 65 tysięcy ton surowca dla produkcji energii atomowej.

PARLAMENT JAPONSKI DOMAGA SIĘ ZAPROSZENIA PRZEDSTAWICIELI CHINEŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Wyższa izba parlamentu japońskiego uchwaliła 29 maja rezolucję, wzywającą rząd Jozjidy do wyrażenia zgody na zaproszenie do Japonii przedstawicieli Chińskiego Czerwonego Krzyża. Podobną rezolucję przyjęła poprzednia izba parlamentu.

EGIPT PRZEDŁAŻA UKŁAD W SPRAWIE „POMOCE” AMERYKANSKIEJ

Agencja TASS donosi z Kairu, że rząd egipski przedłożył o dwa lata porozumienie z USA w sprawie amerykańskiej „pomocy technicznej” w ramach IV punktu programu Truman.

OSWIECENIE MINISTRÓW SYRYJSKICH

Jak donoszą z Damaszku, minister obrony narodowej Syrii, Dawaibi i minister spraw wewnętrznych Ali Buse zaprzeczyły kategorycznie doniesieniom niektórych agencji prasowych państw zachodnich, według których rząd syryjski miał się zgodzić na przyjęcie amerykańskiej pomocy wojskowej.

DWIE KATASTROFY SAMOLOTOWE

Jak donoszą ze stol. Brazylii Rio de Janeiro, w pobliżu miasta Belo Horizonte (stan Minas Gerais) spadł w płomieniach samolot pasażerski, w którym znajdowało się 15 pasażerów i 4 osoby załogi. Wszyscy ponieśli śmierć.

W miejscowości Bluth (stan Minas Gerais) rozbił się amerykański samolot transportowy typu „C-47”. W katastrofie zginęło 7 osób, a 7 odniosło rany.

Nowy numer „Nowych Dróg”

Ukazał się nr 5/59 „Nowych Dróg”.

TRESC

ARTYKUŁ WSTĘPNY — O wielką sztukę Polski Ludowej NIEOPUBLIKOWANE DOKUMENTY W. LENINA
EUGENIUSZ SZYR — O niedociągnięciach i brakach w wykonaniu planu w pierwszym kwartale 1954 roku
WŁADYSŁAW KRUCZEK — Kojarzanie walki o rozwój produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich i spółdzielczych w praktyce woj. bydgoskiego
JERZY RUTKOWSKI — Powstanie wielkopolskie 1794 roku
JERZY RUTKOWSKI — Z aktualnych zagadnień gospodarczych ZSRR
W. KRUKOW — Niektóre zagadnienia pracy ideologicznej organizacji partyjnych

Z ŻYCIA PARTII

JOZEF ORLIK — W walce z wpływami wrogiej ideologii (Z doświadczeń kieleckiej organizacji partyjnej)

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

B. DOMAŃSKA, A. JASIŃSKA — O popularyzacji marksi-stowskiej nauki o społeczeństwie

LISTY I ODPOWIEDZI

W ZPO im. Próchnika zapomniano o sprawach bytowych załogi

W ciągu doby przeciętnie osiem godzin przeznaczamy na sen, tyleż pochłaniamy pracą zawodową i osiem godzin pozostaje na rozrywek kulturalne, wypoczynkowe i inne zajęcia. Z tego prostego rachunku wynika, że 8-godzinna praca przy krosnie, warsztacie czy biurku zabiera nam w sumie mniej więcej połowę czynnego ludzkiego życia. A zatem to, w jakich warunkach człowiek pracuje, w jakim stopniu kierownictwo zakładów troszczy się o jego zdrowie, pomaga w likwidacji codziennych kłopotów i bólach, decyduje nie tylko o jego samopoczuciu, ale także o stosunku do pracy i o jej efekcie. Są to sprawy zrozumiałe i jasne, ale okazuje się, nie dla wszystkich.

Śięgnijmy do przykładu.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Próchnika istnieją od 1945 roku. W starych i klasycznych budynkach pracowali ludzie przez długi czas. W ostatnich latach, gdzieś od 1950 roku kierownictwo zakładów wreszcie pomyślało o bezpieczeństwie i higienie pracy. Faktem jest, że w przeciągu tych kilku lat wiele zmieniło się na korzyść, że obecnie znajdują się w toku takie roboty, jak: odświeżanie budynków, urządzanie sali jadalnej itp. Nie przeprowadzono jednak, mimo istniejących możliwości, wielu innych koniecznych prac.

Niemal we wszystkich łódzkich fabrykach wprowadza się obecnie nowe urządzenia służące potrzebom ludzi pracy. Powstają stołówki, bufety, pokoje higieniczne, punkty usługowe. Wre walka o jak najlepsze podnoszenie stopy życiowej mas, o to, aby pracownicy czuli się jak w domu, jak w rodzinie, jak w przytulnym mieszkaniu, jak w najprzyjemniejszej, jak najzwyklejszej.

Załoga Zakładów im. Próchnika do tej pory z wielu dla innych od dawna już dostępnych udogodnień nie korzystała. Nie miała jednak, że nie odczuwała ich braku. Zaprzeczają temu głośno wypowiadane żądania wobec rady zakładowej i dyrekcji. Ale jakkolwiek nie na zabiegach załogi wiele się o tych sprawach mówi i obiecuje, wydawnictwa zmian na lepsze nie widać. W tak dużych zakładach odzieżowych nie ma najmniejszych trudności, aby w najbliższym czasie, w ciągu jednego tylko roku, nie można byłoby urządzić łazienki w zakładzie?

Załoga pracuje na dwie zmiany. Pracownicy, którzy przychodzą rano nie mają możliwości kupienia na miejscu śniadania. W zakładzie bowiem

nie zatrudniono się o założenie bufetu, w którym pracownicy mogliby nabywać pieczywo, według lip. W ZPO im. Próchnika, gdzie pracuje większość kobiet, brak jest punktu higienicznego. Nie zaskarżono się dotąd przy zorganizowaniu krawieckiego punktu usługowego — jakkolwiek zakład ma specjalne ku temu możliwości. Zatrudnia bowiem krawców i może za zgodą Centralnego Zarządu sprzedawać reszki materiałów.

Dużą opieszałość wykazywał dyrektor i rada zakładowa w sprawie budowy zakładowego przedszkola. Fundusz na ten cel zakłady otrzymały od Centralnej Rady Związków Zawodowych już w 1950 r., a budowa przedszkola rozpoczęła dopiero w br. Jako przyczynę tak długiej zwłoki podaje się zupełnie nieistotne powody — szukanie placu, wykonawcy itp. — które tego wyraźnego zażądania zupełnie nie usprawiedliwiają.

ZPO im. Próchnika za rok ub. nie wykonał planu produkcyjnego. Niezbyt dobrze stoją sprawy produkcji i w roku bieżącym. Czy można się temu dziwić? Wyniki w produkcji ściśle wiąże się z tym, jakie warunki pracy mają robotnicy w zakładzie. Zbyt słabo o nie troska znalazła tu swój odzwierciedlenie.

Żle pracuje rada zakładowa. Nie troszczy się o poprawę warunków pracy i ułatwienie codziennego życia załogi. Nie tylko, że nie przejawia inicjatywy w tym kierunku, ale zdarza się, że nie spełnia nawet swych obowiązków. Jako przykład posłużyć może fakt, że od kilku miesięcy zakłady posiadają zezwolenie na sprzedaż pracownikom resztek materiałów, ale rada zakładowa „nie ma czasu” tym się zająć.

Dla czegoś w Zakładach im. Próchnika projektem uruchomienia bufetu, punktów usługowych, wybudowania łazienki itp. nie nadaje się realnych kształtów? Przecież na te cele państwo przeznacza duże fundusze. To prawda, ale kierownictwo Zakładów im. Próchnika nie umie ich odpowiednio wykorzystać. A przyczyną? Brak przede wszystkim współpracy na tym polu między dyrekcją i radą zakładową.

Sprawy polepszenia warunków socjalno-bytowych załogi musi też więcej uwagi poświęcić organizacja partyjna. Warunki bytowe robotników są bowiem nie mniej ważne od spraw produkcji i wiążą się z nimi nierozdzielnie. O tym powinni wiedzieć i kierownicy zakładowi i energicznie przystąpić do wykonywania swych obowiązków, do realizacji zadań, jakie przed nimi postawił III Kongres Związków Zawodowych.

R. RAPALA

Dwa „grzechy główne” przemysłu jedwabniczego

Przemysł jedwabniczy nie wykonał planu akumulacji za cztery minione miesiące bieżącego roku. Oznacza to stratę dla gospodarki narodowej wielu milionów złotych. Z czego ona, wynika? Po pierwsze wskutek niewykonania planu asortymentowego; po drugie — niezrealizowania planu jakościowego. W konsekwencji nie wykonano został plan sprzedaży, bardzo znacznie przekroczone normatywy tkanin gotowych, w magazynach leżą „zamrożone” materiały na sumę ponad 50 milionów złotych.

Te straty można i trzeba powetować. Do tego zobowiązała się na ostatniej naradzie aktyw przemysłu jedwabniczego.



Go po przeanalizowaniu popełnionych błędów. Jakież są te błędy?

„ŚMIERTELNY WROG”

Niektórzy towarzysze z przemysłu jedwabniczego, a szczególnie wykonawcy, mówią: — Centralny Zarząd Hurtu Tekstylnego, to nasz śmiertelny wróg. Chcemy na przykład drukować deseniowe tkaniny, łatwiejsze do wykonania, a on żąda gładkich. Nie wyjdą nam czyste kolory, odrzuca całe partie towaru, zamyka się wzór — klasyfikuje towar do niskiego gatunku. Był nam tylko dokuczyć, utrudniać pracę...

W istocie ten „śmiertelny wróg” jest najlepszym przyjacielem ludzi pracy, chroni bowiem nasz handel przed zalewami tanich, wybrakowanych tkanin.

Majstrze z „Pierwszej” Rudzkiej, czy kupilibyś swoją żonę ten materiał na suknię? Ma on zamazany wzór, ledwie widać na nim kontury kwiatów. Pierwoczeń zaś tej tkaniny jest bardzo ładny — żywe, niebieskie i jasno lila kwiaty na tle zielono-żółtych liści wyglądają naprawdę efektownie. Nie dopinawaleś, zlekceważyłeś swoje obowiązki i oto skutki.

Takie przykłady można mnożyć. CZHT posiada całą kolekcję próbek niezgodnych z pierwotnymi.

REGULATORY, „BŁYSKI” ITD.

Wykonawcy ponoszą bezwzględnie główną winę za nie-

osiągnięcie przez przemysł jedwabniczy planowanej jakości produkcji. Zamiast 74 proc. tkanin I gatunku dano ich na przestrzeni 4 minionych miesięcy 65,7 proc. Ale nie tylko wykonawcy są winni. Również i w tkalnictwie sprawa jakości została zaniedbana. Wielu robotników nieumiejętnie posługując się regulatorami przy krosnach, stąd duża ilość zbliz i niedobitów w towarze (np. w ZPJ im. Wróblewskiego). Niesposób potem wykończyć taką tkaninę „na glazę”. Bywa, że i krawiecy, którzy kupują „szylon”, „żoręty” czy „monoi”. A jednak w wielu zakładach panowała zupełna obojętność wobec tych zapotrzebowań klientów, ludzi pracy. Co gorzej w niektórych zakładach istnieje „dzika produkcja”. Określenie nieco dziwne, ale bardzo trafne. Jakże bowiem inaczej nazwać nie zamówione, nie zaplanowane dziesiątki tysięcy metrów tkanin wykonanych w jednym wzorze i kolorze, ponad ustalony limit. Np. tkaniny filmowej (nr 5076) zamiast 50 tys. metrów wyprodukowano 98 tys., żoręty (również druk filmowy) wykonano 58 tys. metrów zamiast 20 tys. metrów. I komu to potrzebne? Zamieszczony obok rysunek najlepiej ilustruje, co by było gdyby CZHT przyjął te „dzikie produkcje”. Ale winę za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko zakłady, ale i Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczego. Działy zbytu i produkcji nie zawsze na czas uzgadniały z odbiorcami plan asortymentowy i kolorystyczny, często wydawały spóźnione dyspozycje.



część tkaczy niesłusznie przypisuje „błyski” zlej ponoc jakości przędzy.

Potrzeba nam trwałych, estetycznych wykonanych tkanin jedwabnych. Tymczasem załogi ZPJ im. Wróblewskiego i „Pierwszej” Rudzkiej produkują towary niskiej jakości. Ponadto znaczna ilość tkanin w „Pierwszej” wracała do poprawki już ze składalni, co świadczy o bardzo niedbalym przy kontroli międzyoperacyjnej.

Na usunięcie wymienionych i wielu jeszcze innych przyczyn powodujących obniżenie jakości produkcji jest wiele skutecznych sposobów — a w pierwszym rzędzie zaostreżenie kontroli i zwiększenie troski o podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników i majstrów. Jak już wspomnieliśmy sprawę tę szczegółowo omówiliśmy i przedyskutowaliśmy na ostatniej ogólnokrajowej naradzie aktyw przemysłu jedwabniczego. Obecnie podobne narady przeprowadzane będą w poszczególnych zakładach. W myśl podjętego zobowiązania walka o wyższą jakość produkcji objęte zostaną wszystkie stanowiska robotnicze.

„DZIKA PRODUKCJA”

Niska jakość, to pierwszy „grzech główny” przemysłu jedwabniczego. A drugi? Jest nim tzw. „dzika produkcja”, niezrealizowanie asortymentowych zapotrzebowań konsumentów.

Deficyt asortymentowy w bieżącym roku sięga już kilkuset tysięcy metrów. Między innymi „Pierwsza” Rudzka nie dostarczyła zaplanowanych 60 tys. metrów monoi i 50 tys. metrów gładkiej żoręty. ZPJ im. Wróblewskiego nie wykonał planu w tkaninach gorsetowych. Milanowski ZPJ w szylonowych itd.

Nie potrzeba być specjalnym znawcą zapotrzebowań rynku, aby wiedzieć, że na wiosnę i w lecie kobiety chętnie kupują „szylon”, „żoręty” czy „monoi”. A jednak w wielu zakładach panowała zupełna obojętność wobec tych zapotrzebowań klientów, ludzi pracy. Co gorzej w niektórych zakładach istnieje „dzika produkcja”. Określenie nieco dziwne, ale bardzo trafne. Jakże bowiem inaczej nazwać nie zamówione, nie zaplanowane dziesiątki tysięcy metrów tkanin wykonanych w jednym wzorze i kolorze, ponad ustalony limit. Np. tkaniny filmowej (nr 5076) zamiast 50 tys. metrów wyprodukowano 98 tys., żoręty (również druk filmowy) wykonano 58 tys. metrów zamiast 20 tys. metrów. I komu to potrzebne? Zamieszczony obok rysunek najlepiej ilustruje, co by było gdyby CZHT przyjął te „dzikie produkcje”. Ale winę za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko zakłady, ale i Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczego. Działy zbytu i produkcji nie zawsze na czas uzgadniały z odbiorcami plan asortymentowy i kolorystyczny, często wydawały spóźnione dyspozycje.

A tak oto wygląda realizacja tych planów. Np. poważnym dostawcą kuchennych kompletów mebli są Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Gdańsku. W I kwartale br. nie dostarczyły do Łodzi 140 kompletów, zaś

Mówiąc o brakach i niedociągnięciach istniejących w przemyśle jedwabniczym nie możemy jednak zapominać, że ma on szereg osiągnięć. Przede wszystkim znaczne postępy poczyniło wzmocnienie. W pierwszym kwartale br. skolorowano 169 wzorów. Barwy tkanin jedwabnych są czystsze, żywsze i trwalsze. W ciągu minionych 33 miesięcy wyprodukowano 33 nowe desenie. Mamy wielu ofiarnych, zdolnych pracowników przemysłu jedwabniczego, którzy dobrze zrozumieli i starają się jak najlepiej realizować zadania postawione przez partię na II Zjeździe, starają się produkować coraz więcej ładnych i praktycznych tkanin. Niech sprawią one radość ludziom pracy w mieście i na wsi. Do produkcji pod tym względem należą zakłady Południowo-Łódzkiej ZPJ i Północno-Łódzkiej ZPJ. Mogą się one pochwycić wieloma osiągnięciami w dziedzinie współzawodnictwa o wysoką jakość i estetykę produkcji.

I dlatego hasłem dla wszystkich załóg, dla wszystkich zakładów przemysłu jedwabniczego musi być: równaj jak najszybciej do przodu.

H. Z.

Tapczan proszę...

Tylko na pozór wydaje się, że mebel jest dosyć. Jak jest w istocie najlepiej widać o tym nie tylko kierownicy sklepów CHPD, ale przede wszystkim klienci. Okazuje się bowiem, że w wielu wypadkach to meble, które stoją w sklepie, są albo już sprzedane, albo są wozami czekającymi na zatwierdzenie. I tak np. klienci urządzający kuchnie, pojedyncze kredensy, szafy z wysokim połyskiem i fotele — łóżka, tzw. amerykańskie. Meble te od czasu do czasu pojawiają się w sklepach, ale prawie natychmiast „znikają”. Dlaczego tak się dzieje i z czego winy?

W preliminarzach dostaw, sporządzonych przez zarząd przedsiębiorstwa CHPD w Warszawie, wszystkie te poszukiwane meble są uwzględnione, mało tego, są wyszczególnione nawet zakłady produkcyjne, które mają wyprodukować i dostarczyć do Łodzi określone ilości kredensów, stołów i innych mebli.

A tak oto wygląda realizacja tych planów. Np. poważnym dostawcą kuchennych kompletów mebli są Nadmorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Gdańsku. W I kwartale br. nie dostarczyły do Łodzi 140 kompletów, zaś

W kwietniu i maju zupełnie nie zrealizowały planu dostaw. Zakłady Drzewne w Srebrnej Górze nie dostarczyły 90 kompletów kuchennych. Zamojskie Zakłady Przemysłu Drzewnego do dziś są winne Łódzkiej CHPD 200 bibliotek z planu na I kwartał.

Według planów dostaw, jakie znajdują się w CHPD w Łodzi, głównym dostawcą „amerykanek” dla naszego miasta są spółdzielnie podległe Związkowi Branżowemu Spółdzielni Metalowo-Drzewnych w Łodzi. W rzeczywistości zaopatrzeniowcy CHPD, aby zdobyć poszukiwane przez klientów fotele i łóżka muszą odbywać wędrowną po całym kraju. Łódzkie spółdzielnie w ostatnich dwóch miesiącach nie dostarczyły 800 zaplanowanych „amerykanek” i 200 stołów. Braki te powstają na skutek tego, że zarząd przedsiębiorstwa CHPD sporządza plany ogólnie, i to „na oko”, bez uzgodnienia z poszczególnymi zakładami.

Typowym przykładem „lipnego” sporządzania planów dostaw mebli jest taki oto fakt. Centralny Zarząd Spółdzielni Inwalidów zaplanował, że Spółdzielnia Inwalidów w Łodzi będzie produkowała stoły, których w I kwartale CHPD otrzyma 100, zaś MHD 150. Okazuje się jednak, że takiej ilości stołów spółdzielnia ta nie jest w stanie w żaden sposób wyprodukować.

Niejednego czytelnika zainteresuje na pewno, jak wobec

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wisniewska, były mieszkaniec Domu Młodzieży Robotnika na Stokach oraz student. Na eliminacje przyjechała także grupa dzieci ze spółdzielni produkcyjnej „Półkój” w Rogach, a Barbara Zamost — robotnica z Fabryki Papierów Świątobliwych przystąpiła do konkursu wraz ze swą 4-letnią córeczką Zosią, która deklamowała wiersz „O pokój” — Anny Świrskiej.

Niestety, nie wszystkie zakłady pracy i instytucje dopłynowały, aby uczestniczyć w konkursie zgłosili się w odpowiednim terminie na eliminacje. Tak np. ani jedna osoba nie przybyła z ZPJ im. Stalina, ZPJ im. Dzierżyńskiego, wielu osób brakowało z „Wi-Fi-My”.

Dla tych wszystkich, którzy nie zgłosili się w terminie, w dniu 13 czerwca, w godz. od 13 do 15, w WDK odbędzie się dodatkowe eliminacje.

Eliminacje dzielnicowe II Konkursu Recytatorów

Trzy rowery, trzy radiodzienniki oraz wiele innych cennych nagród czeka na zwycięzców eliminacji wojewódzkich II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

W tych dniach odbyły się eliminacje dzielnicowe pionu amatorskiego, które zgromadziły w sali Wojewódzkiego Domu Kultury wielu miłośników żywego słowa. Wśród nich byli i tkacze ZPJ im. Barlickiego tow. tow. Czekalska, Jastrzębska i Golaszewska, adwokat Bogumił Czarnecki, sędzia powiatowy — Krystyna Wis

